Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

18. WRZESNIA 1922.

NR. 211. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1300	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 148.055)

Większość belwederska przy pracy wyborczej!

Wyborcy polscy powinni obecnie przyglądać się z uwagą tym wszystkim stronnictwom, które utworzyły w lipcu br. większość dla Naczelnika Państwa i umożliwiły mu bezprawne obalenie gabinetu Korfantego. Warto teraz zobaczyć „większość Piłsudskiego“ przy pracy przedwyborczej, by poznać i ocenić jej prawdziwą wartość moralną, jej wierność programową i dbałość o interesy państwowe.

Najmarniej przedstawia się na platformie wyborczej ten klub, który dzięki niezdrowym stosunkom w Sejmie gra tam rolę języka u wagi i który w czasie ostatniego przesilenia przeważył szalę na rzecz samowoli Piłsudskiego, lewicy i mniejszości narodowych. K. P. K. nie posiada ani programu wyborczego, ani wyborców. Grupka „dupich szlachciców“ ze Wschod. Małopolski mogłaby uzyskać mandaty do nowego Sejmu tylko przy pomocy organizacyi narodowych, które dawniej z uwagi na niebezpieczeństwo ruskie godziły się z konieczności na różnych konserwatywnych kandydatów, mogących sypać pieniądzmi na agitacyę. — Dzisiaj gdy pp. Baworowscy i Halbany idą ręka w rękę z syonistami i „Wyzwoleniem“ agitującem przeciw pozostawieniu wojska polskiego na kresach, jest oczywiście wykluczonem by uświadomiony Polak z Małopolski Wschodn. oddał głos na kandydata „Pracy Konstytucyjnej“. Poza żydami nie mają oni czego szukać na kresach.

Pozostają „mądrzy żydzi“, którzy w P. K. K. tworzyli bodaj nawet pewniejszą ostoję belweduractwa, niż ich chrześcijańscy koledzy. Być może, że swoisty układ sił w Małopolsce Wschodn. zapewnić im jeden lub dwa mandaty, co łącznie z przypadkowym wyborem jakiego kapekowca w Małopolsce Zachodniej może uchronić K. P. K. od grożącego mu wykreślenia z listy klubów sejmowych. Los krakowskich konserwatystów i demokratów zależy oczywiście nie od ich siły lub programu, ale od łaski p. Witosa i siły żydków kahalnych.

Pogarda wyborców dla bezcharakternej Pracy Konstytucyjnej znajduje najdosadniejszy wyraz w fakcie, że prezes tego klubu p. Federowicz nie może znaleźć ani stronnictwa, ani Komitetu, który by jego kandydaturę postawił. P. Federowicz został w ten sposób osądzony już przed wyborami...

Z podobnym wyrokiem spotykają się u wyborców „mieszczanie“ p. Rosseta, współwinowajcy przy obaleniu rządu Korfantego. P. Rosset zawiera kompromisy z P. S. L. w Małopolsce, ze Zjednoczeniem w Królestwie. Nikt jednak głosować nie chce na te trzciny chwiejące się od wiatru belwederskiego. Prawdziwy Belwederczyk woli „swojego człowieka“, peowiaka lub innego pepesowca, który „staje na baczność“, gdy mu się wydaje najwyższe rozkazy...

„Wyzwolenie“, najwierniejsza gwardya Piłsudskiego, — napadająca na nieprawomyślne redakcye z rewolwerem, — prowadzi dziś na kresach agitacyę wręcz antypaństwową i nieledwie bolszewicką. Precz z wojskiem na kresach! Precz z kolonistami polskimi! Ziemia tylko dla miejscowych i rządy dla miejscowych! — oto hasła wyborcze thugutowców, rzucane między Ukraińców i Białorusinów, tak słabo jeszcze spojonych z państwowością polską.. Czyż to nie zbrodnia? Każdy taki okrzyk, jak „precz z wojskiem“ itp. — łączy się w ustach tych demagogów z innym patetycznym, wiernopoddańczym wykrzykiem: „Niech żyje Piłsudski!...

Propagandę wyborczą „Piasta“ znamy z autopsyi. Partya ta poza agitatorami i różnymi beneficjałami nie znajduje wcale sympatyi u mas chłopskich. Obsiadła ją zgraja karyerowiczów i demagogów z inteligencyi, którzy zamiast łagodzić klasowe wybujałości chłopskiej polityki, bez skrupułu grają na zakorzenionej w chłopie nieufności do „pana“ i łowią mandaty na haczyk haseł o „chłopskich rządach“ i „zabraniu ziemi panom“. Niestety stronnictwa umiarkowane nie miały dość czasu, by wykorzystać rosnącą niepopularność „Piasta“ i przeprowadzić organizacyę wsi na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Ludowcy tupetem i kłamstwem, napaściami na księży, panów i robotników starają się utrzymać masę chłopską pod swoim brudnym sztandarem.

Na najgłębszych wodach demagogii płynie łódź P. P. S. Socyaliści przed wyborami mianują się antymilitarystami i wyrzekają się Piłsudskiego, a agitacyę komunistów zwalczają zapewnieniem, że program komunistyczny niczem się nie różni od ich socyalistycznego programu. W Bielsku dr. Diamand wygłasza mowy niemieckie dla pozyskania głosów niemieckich, w zwalczaniu zaś przeciwników P. P. S. nie gardzi żadnym orężem od rewolweru i pałki, do zarzutu, że przeklęta prawica występuje... przeciw papieżowi. Naśladuje pepejsowców N. P. R. gdzie może i jak może.

Wreszcie — żydzi i Niemcy, również sojusznicy Piłsudskiego w walce z polską większością sejmową, organizują dzisiaj mniejszości narodowe przeciw Polsce. W ten sposób piłsudczycy z lipca, podtrzymujący rząd p. Nowaka, różnymi sposobami pracują dla jednego celu, dla osłabienia Polski walkami klasowemi i narodow. Znajdą się zawsze razem, gdy przyjdzie odsunąć obóz narodowy od rządów, znajdą się wówczas przy boku Piłsudskiego...

Przeciw opieszałości członków komisyj wyborczych.

Warszawa. (Telef. wł.). Wskutek objawów opieszałości członków komisyi wyborczej, rząd ma zamiar wnieść na sesyi obecnej Sejmu projekt **noweli do ordynacyi wyborczej, dotyczącej organizacyi komisyi obwodowej wyborczej.** O ile członkowie komisyi odmawiają pełnienia swych czynności, to przewodniczący ma prawo kooptować nowych członków pośród wyborców. Jeżeli przewodniczący nie dopisze, to wybory będzie mógł przeprowadzić delegat okręgowej komisyi wyborczej. W danym wypadku przewodniczący komisyi okręgowej będzie mógł wyznaczyć delegata, który będzie miał obowiązek przeprowadzać nietylko w jednym, ale w połączonych dwóch lub trzech obwodach.

Projekt przewiduje **podniesienie kar na niedbałych członków komisyi z 20 na 100.000 mk.;** ewentualne skreślenie członka z grona komisyi wyborczej może nastąpić już po pierwszem ukaraniu. Wskutek wypadków nieścisłego pojmowania obowiązków przez członków komisyi, głosowanie w dniu wyborczym będzie odłożone na kilka dni, co w każdym wypadku będzie później ogłoszone.

OCHRONA WYBORÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Wojewodowie w dniach najbliszych ogłoszą **przepisy karne za przeciwdziałanie wyborom i za nadużycia wyborcze.**

Powrót Naczelnika Państwa.

Warszawa. (A. W.) „Przegląd Weiczorny“ dowiaduje się, iż Naczelnik państwa powróci z Rumunii do Warszawy w poniedziałek dnia 18 b. m.

Manewry rumuńskie w obecności marsz. Piłsudskiego.

Sinaja. P. A. T. W piątek w okolicy Predeal, gdzie przebiegała dawniej granica rumuńska, oraz gdzie podczas wojny rozgrywały się wielkie bitwy, **odbyły się w obecności marszałka Piłsudskiego manewry strzelców alpejskich.** Marszałek przybył w towarzystwie króla Ferdynada, który osobiście kierował samochodem. Manewrom przypatrywała się królowa wraz z księżniczkami, książę następca tronu, ks. Mikołaj, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny w pełnym składzie, generalicya, oraz członkowie poselstwa polskiego.

Po manewrach, Naczelnik udekorował króla Ferdynanda orderem „Virtuti militari“, poczem nastąpiła defilada strzelców alpejskich i bateryi artyleryi pod dowództwem następcy tronu ks. Karola. Po ukończeniu manewrów, ks. następca tronu wydał obiad w ścisłem gronie na cześć marszałka Piłsudskiego.

Min. Duca o stosunkach rumuńsko-polsk.

Warszawa. (A. W.) „Przegląd Wieczorny“ zamieszcza **wywiad swojego korespondenta z rumuńskim ministrem spraw zagran.** Duca, który stwierdził, że odwiedziny marsz. Piłsudskiego są dowodem **utrwalenia przyjaznych stosunków obu narodów.** Duca oświadczył, że stosunki polsko-rumuńskie **w odniesieniu do** małej ententy, zdeklarowane zostały jasno już w ciągu konferencyi genueńskiej.

Co do stosunków z Rosyą sowiecką, min. Duca oświadczył, iż był i jest zawsze gotów podpisać nawet stałą umowę z Rosyą sowiecką, gwarantującą wzajemną nieagresywność.

Wkońcu min. Duca stwierdził, że oba rządy czynią energiczne wysiłki **uzupełnienia polsko rumuńskich umów politycznych.**

Junctim między Małop. Wsch. a Besarabią

Warszawa. (Telef. wł). Korespondent „Kur. Porannego“, który został wzięty przez pociąg Naczel. Państwa do Bukaresztu donosi, że rezultatem rozmów politycznych w Sinaja **ma być ustalone iunctium pomiędzy Gailcyą wschodnią a Besarabia.**

Samorząd dla Wsch. Małopolski.

Rząd wniósł projekt do Sejmu.

Czytelnicy nasi znają już projekt samorządu dla trzech województw Małopolski Wschodniej, jaki rząd p. Nowaka wypracował na podstawie propozycyi Dra Bobrzyńskiego. Zamieściliśmy wczoraj krytyczną ocenę tego projektu, wskazując przedewszystkiem na te jego postanowienia, które z naszego narodowego i państwowego stanowiska są szczególnie niebezpieczne. — Rząd p. N. przez 2 tygodnie uparcie zaprzeczał, jakoby ów projekt, ujawniony przez „Słowo Polskie“, był autentycznym projektem rządowym. Widząc wreszcie, że dalsze zaprzeczenie jest bezcelowe, gdyż już za kilka dni sprawa ma być przedłożona Sejmowi, rząd zdecydował się dzisiaj ogłosić autentyczny tekst projektu. I okazuje się, że **projekt ten jest niemal identycznym z ogłoszonym już przez „Słowo Polskie“.** Posiada 30 artykułów, a tylko dwa z nich mają inną redakcyę, niż to było w projekcie poprzednio ogłoszonym.

A mianowicie art. X. projektu **ogranicza nietykalność posłów sejmików wojewódzkich „tylko na czas trwania sesyi sejmikowej,** podczas gdy według „Słowa Pol.“ posłowie ci byli nietykalni bez zastrzeżeń.

Druga zaś zmiana ogranicza **obowiązek równoczesnego ogłaszania** ustaw i rozporządzeń w obu językach: polskim i ruskim tylko do ustaw wojewódzkich i ogłoszeń urzędowych. (Art. XXII). Ustawy zaś i rozporządzenia państwowe „będą podawane do wiadomości w trzech województwach Małopolski Wschodn. w przekładzie na język ruski, o ile możności w tymsamym czasie“. W projekcie według „Słowa Polskiego“ tego ograniczenia nie było.

Wreszcie projekt zamiast wyrazu „kurye narodowe“ używa „izby narodowe“ i postanawia, że samorząd ma być wprowadzony najpóźniej w 2 lata po ogłoszeniu ustawy.

Poza tem nie ma żadnej różnicy między obu projektami. Wszystkie więc nasze zastrzeżenia, już podniesione, podtrzymujemy, stwierdzając, że projekt ten, gdyby wszedł w życie, usunąłby faktycznie panowanie Polski na wschód od Sanu. Ludność polska Małopolski Wschodniej rozpoczęła więc, i to słusznie, akcyę, by nie pozwolić na lekkomyślne zaprzepaszczenie przez belwederski rząd ziemi, tak ofiarnie wywalczonej w r. 1919.

Syońskie nadzieje.

Wiedeń. (A. W.) Żydowska „Wener Morgen Ztg“ telegrafuje z Paryża, że **Rada najwyższa nie wzięła (?) pod obrady przedłożonego jej przez rząd polski projektu o autonomii w Galicyi Wschodniej.** Rada najwyższa upoważniła natomiast Radę ambasadorów **do przygotowania własnej (?) propozycyi odnośnie do rozwiązania tej sprawy.** Rozpisanie wyborów do Sejmu i senatu we Wsch. Galicyi miało — wedle informacyi powyższego dziennika — **zrobić przykre wrażenie (?) we francuskich kołach miarodajnych.** Poczyniono już nawet kroki, by **udzielić Polsce przyjacielskiej rady wstrzymania się (!) od wyborów we Wsch. Galicyi,** o której terytoryalnej przyszłości jeszcze nie zapadła ostateczna decyzya. W przeciwnym wypadku państwa sygnatarna traktatu pokojowego zmuszone będą **nie uznać przeprowadzonych we Wsch. Galicyi wyborów.** (Jest to zmyślone doniesienie pisma żydowskiego. Rada najw. nawet wcale nie obraduje obecnie. Red.).

PROJEKT RZĄDOWY W SEJMIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Pod datą 18 września do laski marszałkowskiej **wpłynął wniosek w formie wniosku nagłego, dotyczący projektu samorządu dla Małopolski Wschodniej.**

CZY TO MOŻLIWE?

Paryż. (A. W.) Nadeszła tu w ostatnich dniach nota polskiego ministra spraw zewn., w której prosi on ententę o udzielenie Polsce pozwolenia do przeprowadzenia wyborów nawet pod kontrolą (?) państw zachodnich.

Turcya dyktuje warunki pokoju.

Angora. PAT. Wolff. Z miarodajnej strony donoszą, że tureckie Zgromadzenie narodowe jest gotowe **zawrzeć rozejm z Grekami** pod następującemi warunkami:

1) **Opróżnienie całego terytoryum obsadzonego przez nieprzyjaciela i bezwarunkowe wydanie całego materyału wojskowego i środków żywności.**

2) **Uznanie nieograniczonego** zwierzchnictwa **Turcyi nad Małą Azyą i nad Tracyą i zrzeczenie się pretensyi do tych terytorów.**

3) **Odszkodowanie za wszystkie szkody, które naród turecki poniósł skutkiem działań wojennych.**

4) **Wydanie wszystkich osób, które w czasie inwazyi dopuściły się okrucieństw.**

Wiedeń. PAT. „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: „Temps“ z okazyi wręczenia noty francuskiej w Londynie wypowiada się za najdalszemi koncesyami dla Turcyi. Wedle tego **cieśniny miałyby być zneutralizowane pod odpowiedzialnością aliantów. Cała Azya Mniejsza miałaby przypaść Turcyi. Wojska sprzymierzonych miałyby być wycofane z Konstantynopola oraz zwróconą miałaby zostać Turcyi Tracya aż po Adryanopol.**

Ruch islamistyczny.

Konstantynopol. (A. W.) Tureckie demonstracye zamieniły się w **żywiołowy ruch panislamistyczny.** Obecnie panują Turcy w zupełności nad sytuacyą w Konstantynopolu, pomimo obecności komend alianckich. Te ostatnie ogłosiły Konstantynopol jako strefę niebezpieczeństwa. Wskutek ostatnich wypadków pobyt Europejczyków w Konstantynopolu stał się niemożliwy, wobec czego wielu z nich wyjechało.

Londyn. (A. W.) Generał angielski Townshend, który wrócił właśnie do Londynu, miał oświadczyć, że **wojska alianckie powinny opuścić niezwłocznie Konstantynopol, aby uniknąć spotkania z Kemalem Paszą, który wtargnąwszy do Konstantynopola rozpętałby tym krokiem światową wojnę wszystkich krajów mahometańskich,** co nie leży ani w interesie Anglii, ani Francyi. Kemal pasza jest gotów uznać wolny dojazd do cieśniny dardanelskiej i nominacyę nowego gubernatora, jakoteż alianckiej komisyi okupacyjnej.

Londyn. (A. W.) Morgentau, b. ambasador Stanów Zjedn. w Turcyi, w wywiadzie z redaktorem „Times'ów“ oświadczył, że **obecne wydarzenia w Smyrnie budzą dla spokoju europejskiego niemniejszą troskę, jak zamordowanie następcy tronu austr., Ferdynanda, które wzniecilo pożogę światowa w roku 1914.** Obawia się on bowiem, że zwycięstwo tureckie wywrze wielkie wrażenie w świecie muzułmańskim.

Alianci nie dopuszczą Kemala baszy do Europy.

Londyn. P. A. T. Jak donoszą dzienniki, sprzymierzeni zawiadomili Kemala baszę, iż **w żadnym razie nie dopuszczą do wkroczenia wojsk kemalistycznych do Europy.** Dalsze posiłki wojsk koalicyjnych będą wysłane, celem zapobieżenia podobnym usiłowaniom ze strony Turcyi.

Londyn. (A. W.) Największą troskę stanowi obecnie w Londynie **wolność cieśnin,** która jest warunkiem kontroli angielskiej nad Konstantynopolem. Pomimo odgraniczenia neutralnej strefy flagami o barwach aliantów, zdołali już Turcy na tym obszarze obsadzić miejscowości Karavi i Bali-keske.

ADMIRAŁ ANGIELSKI GROZI ZBOMBARDOWANIEM SMYRNY.

Londyn. PAT. Biuro Reutera donosi z Aten: Dzienniki greckie podają, że **Kemal basza odmówił przyjęcia admirała angielskiego. Wobec tego admirał wystosował do Kemala notę, w której grozi zbombardowaniem dzielnicy tureckiej Smyrny, jeżeli niepokoje będą w mieście dalej trwały.**

KOZŁEM OFIARNYM ORMIANIE.

Londyn. PAT. Reuter. „Daily Mail“ donosi ze Smyrny, że generał turecki, który objął komendę miasta, tłómaczy winę pożarów w mieście tem, iż **bandy Ormian zgromadziły w znacznej ilości broń i amunicyę** i wobec niemożności ukrycia jej **podpaliły dzielnice, w których broń była ukryta.** Dotąd aresztowano 22 Ormian winnych podpalenia.

SPALENIE SMYRNY PRZEZ TURKÓW.

Ateny. (A. W). Ze Smyrny donoszą, że **wskutek ognia podłożonego przez Turków dzielnice ormiańska, grecka i europejska zostały doszczętnie zniszczone.** Dzielnice te podpalono, celem zatarcia wszelkich śladów zbrodni. Konsulat amerykański zupełnie spalony. Okręty aliantów przepełnione zbiegami. Grecki arcybiskup zamordowany.

Jugosławia i Rumunia mobilizują?

Berlin, PAT. „Achtuhr Abendblatt“ donosi z Paryża, że nadeszły tam niepokojące wiadomości, a mianowicie iż **Jugosłowia i Rumunia mobilizują swe armie.** W Paryżu wskazują na to, że między Jugosławią, Rumunią i Grecyą istnieją węzły pokrewieństwa ich dynastyi i że z tego powodu Grecya nie będzie odosobniona w razie poważnego ataku na Tracyę.

Pretensye bułgarskie.

Sofia. (A. W.) Donoszą tu, że rewolucyjny komitet tracki czyni żywe zabiegi w sprawie **oddania Bułgaryi, należących dawniej do niej obszarów bałkańskich.** Pretensye swoje opiera komitet na ewentualnym wyniku głosowania w miastach bułgarskich, które wypadnie z pewnością po myśli jego planów.

GRECY WYPĘDZENI Z ADRYANOPOLA?

Londyn. P. A. T. Według niepotwierdzonych dotąd doniesień dzienników w Adryanopolu, **robotnicy tamtejsi przy pomocy ludności wypędzili władze greckie.**

Przyczyna klęski Greków.

Londyn. PAT. Reuter. Jak podaje „Daily Mail“ uchodźcy ze Smyrny tłómaczą klęskę armii greckiej tem, **że połowa tej armii zbuntowała się podczas ataku tureckiego na Affium Karahisear. Grecy podczas odwrotu splądrowali i podpali szereg miast.** Wszelkie wysiłki władz greckich i duchowieństwa, by ich powstrzymać od tego, okazały się bezskuteczne.

Śniadanie na cześć gości szwajcarskich

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj o godz. 14 odbyło się w sali hotelu Bristol **śniadanie,** które wydał kierownik ministerstwa przemysłu i handlu **dla przedstawicieli przemysłu szwajcarskiego.** Na przyjęciu byli obecni, oprócz wszystkich członków wycieczki, szwajcarski charge d' affaires Gignouy, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych oraz ministerstwa przemysłu i handlu, wreszcie przedstawiciele przemysłowych kół polskich. Pierwszy toast wniósł p. min. Strassburger, który na zakończenie wzniósł zdrowie prezydenta rzeczypospolitej szwajcarskiej.

Min. Strassburgerowi odpowiedział charge d' affaires Gignouy, wznosząc zdrowie Naczelnika państwa polskiego. W dalszym ciągu przemawiali pp. Boos i Jegber, sekretarz generalny urzędu dla targów zagranicznych, oraz biura dla handlu zagranicznego, który wskazał na trudności ekonomiczne międzynarodowe oraz pp. Herse, pos. Rosset i naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu, Sygietyński. — Wszyscy podnosili konieczność nawiązania jak najściślejszych stosunków pomiędzy Polską a Szwajcaryą.

Przemawiał następnie dyrektor fabryki „Zenit“ Sunier, a prof. politechniki zurychskiej, pezes związku inżynierów Rhon, zakończył toastem, wychylając kielich na pomyślność Polski ugruntowanej na zasadzie zamiłowania do pracy.

O sanacyę administracyi na G. Śląsku.

Warszawa. PAT. „Kuryer Poranny“ donosi: Do Katowic wyjechał minister Darowski, upełnomocniony przez Radę ministrów do przeprowadzenia na Gór. Śląsku zarządzeń, zmierzających **do sanacyi stosunków administracyjnych i gospodarczych.** W związku z jego wyjazdem — informuje „Kuryer Poranny“ — obiegają pogłoski o **możliwości zmian na stanowiskach w województwach śląskich.**

W SPRAWIE POMOCY APROWIZACYJNEJ DLA G. ŚLĄSKA.

Warszawa. (A. W.) Prasa zamieszcza odezwę **Komitetu pomocy aprowizacyjnej dla G. Śląska.** Odezwa, podpisana między innymi przez marszałka Sejmu i gen. Hallera, wzywa wszystkie organizacye społeczne i obywatelskie do natychmiastowego zawiadomienia o ilości i cenach artykułów spożywczych, możliwych do nabycia w danym rejonie.

„Lewica ludowa“.

Warszawa. (Telef. wł.) Secesyoniści—Stapińczycy utworzyli osobny klub pod przewodnictwem posła Putka. Obok niego w skład klubu wchodzą posłowie: Śliwiński, Seib i Bochenek. Klub nazywa się „**lewicą ludową**“ i liczy tylko 4. członków.

SĄDY POWIAT. W MAŁOPOLSCE NIE BĘDĄ SKASOWANE.

Warszawa. (A. W.) Ministerstwo sprawiedliwości **nie przystąpi do kasacyi sądów powiatowych w Małopolsce.**

DZWONY POLSKIE WRACAJĄ.

Warszawa. (A. W.) W Tormowie (gub. tulska) **załadowano 7 wagonów z dzwonami wywiezionymi podczas wojny z Polski do Rosyi.** Ponadto w Niżnym Nowogrodzie przystąpiono do ładowania dwóch transportów dzwonów. — Oba transporty, zawierające około 1.500 dzwonów, w najbliższej przyszłości będą przysłane do Polski.

Stosunek Polski do Czech i M. Ententy

III. „Możemy czekać".

Obie sporne sprawy znalazły uwzględnienie w traktacie z 6 listopada 1921 r. Dla sprawy mniejszości narodowych na Śląsku Cieszyńskim utworzono specyalną mieszaną komisyę parytetyczną, która miała zaraz zacząć funkcyonować. Dla załatwienia sprawy Jaworzyny oznaczono specyalny termin, później przedłużony. Opinia polska czekała z zaciekawieniem jaki będzie przebieg tych dwóch spraw; niedopuszczała też przed ich ukończeniem do ratyfikacyi traktatu. Tymczasem w obu sprawach natrafiono na złą wolę ze strony Czech. Z komisyi parytetycznej ostatecznie wycofali się członkowie polscy ze względu na zupełną bezowocność jej działań. W sprawie Jaworzyny nie zeszły się nawet dla wspólnych obrad specyalne komisye ekspertów, głównie z uczonych złożone; rząd czeski przeciągał sprawę ich zebrania się aż minął definitywny termin załatwienia sprawy Jaworzyńskiej. W obu sprawach gra rządu czeskiego była podobna, a nie trudna do przejrzenia; on sam ma jak najlepsze chęci, by zapewnić prawa mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim po stronie czeskiej, bez namysłu oddałby Jaworzynę Polsce wzamian za proponowaną rekompensatę, tylko w pierwszej sprawie czynią trudności władze lokalne, w drugiej występują z opozycyą niektóre grupy w sejmie czeskim. Tylko, że nikt w Polsce nie chciał uwierzyć, by rząd czeski był tak bezsilny wobec władz lokalnych na Śląsku i nie mógł ich zmusić do posłuszeństwa swoim rozkazom, ani też, iż sprawa dalekiej od Czech Jaworzyny, za którą dobrze się chce przecie zapłacić, tak animuje sejm czeski, że posiadanie jej rzeczywiście zagraża strategicznie Czechom, co wprost traktowano w Polsce jako argument humorystycznej tylko natury.

Tak wypadła próba dobrej woli Czech. Zwątpili o niej i Czechom najprzychylniejsi. Niedawno zapowiedziano nawet wyjazd posła polskiego na urlop — widocznie politycznej natury. W takich warunkach oczywista trudno myśleć o ratyfikacyi umowy polsko-czeskiej.

Nie zejdzie ta sprawa jednak tak prędko z porządku dziennego. Pożądaną byłoby rzeczą wyjaśnić stosunek do Czech, i z politycznych względów i z gospodarczych, gdy przez Czechy prowadzą ważne dla Polski drogi handlowe. Ale nie ma Polska żadnego przymusu, by spieszyć się, by podpisywać umowę nie mającą dość realnej dla niej treści. Wszakże to Czechy Polski więcej potrzebują, niż naodwrót. Politycznie Czechy nie mogą być czynnikiem, który mógłby dużą zapewniać przez przymierze korzyść: warto wskazać na ciekawe pod tym względem wywody francuskiego pisarza politycznego, rojalisty Bainville'a, który podkreśla bardzo silnie, iż na Czechów Francya nie będzie mogła zbyt liczyć, położenie bowiem geograficzne skłaniać ich stale będzie do szukania porozumienia z Berlinem. Czeskie atuty gospodarcze w stosunku do Polski już zostały wygrane. Obecnie sytuacya inaczej się przedstawia niż poprzednio, gdy drogi z Polski na zachód Europy wiodły wyłącznie lub przynajmniej przeważnie przez Czechy, które więc miały w stosunku do Polski jakby stanowisko monopolistyczne. Po załatwieniu sprawy Śląska Niemcy nie mają powodu do dalszego utrudniania tranzytu przez swoje terytoryum, łamie się też bojkot Polski przez ich przemysł, który potrzebuje rynków zbytu. Zapowiedziane już zostały rokowania o traktat handlowy, który — choć jeszcze z pewnemi trudnościami — zapewne za kilka miesięcy wejdzie w życie. Polska będzie więc miała do wyboru obok czeskich, niemieckie targi i drogi tranzytowe. Coraz silniejsze oryentowanie się handlu polskiego ku Gdańskowi także ważne dla tej kwestyi ma znaczenie. Wreszcie i droga tranzytowa przez Rumunię nie jest do wykluczenia. Już pod tym względem były wcale poważne projekty. Polska więc może spokojnie czekać.

Z wielką przykrością pisałem ten rozdział. Nikt mię chyba nie posądzi o niechęć do Czechów. W czasie wojny należałem do tych, którzy wyrażali dla dążeń czeskich niejednokrotnio szczerą sympatyę. Szczycę się tem, że jestem członkiem Akademii Czeskiej w Pradze. Zbliżenie obu narodów uważałbym za rzecz bardzo korzystną tak dla Czech, jak i dla Polski. Sądzę jednak, iż byłoby rzeczą niewłaściwą, a nawet błędem, gdybym ze względu na sympatyę do Czech pokrywał obsłonkami, co w Polsce myśli się i mówi o polityce czeskiego rządu. Mam nadzieję, że linie jej nie kryją się z temi, któreby rozumny ogół społeczeństwa czeskiego chciał nakreślić stosunkowi Czech do Polski, biorąc pod uwagę nie powiększanie cudzym kosztem swego terytoryum, nie wyzyskiwanie chwilowych konjunktur, ale całą dalszą przyszłość Czech i ich stosunku do najbliższego sąsiada — Polski. Szczere postawienie kwestyi, wyraźne sformułowanie zarzutów i postulatów — powinno być sądzę, najlepszą drogą do wzajemnego porozumienia się.

IV. Czy Polska ma wejść w skład małej ententy.

Kwestya stosunku naszego do Czech łączy się ściśle z drugą — stosunku do związku państw, noszącego zwyczajnie nazwę małej ententy. Zacieśnienie relacyi z Czechami miałoby prowadzić do przystąpienia Polski do tego związku. Wyznaczał w nim jej miejsce już projektodawca tej koncepcyi politycznej Tako Jonescu. Myślał też o tem, by ten związek, do którego obok Polski i Czech miały wchodzić Rumunia i Jugosławia, rozszerzyć potem i na Grecyę. W ten sposób powstałby blok państw, sprzymierzonych z sobą, sięgający do morza Śródziemnego do Bałtyckiego, przedstawiający poważną siłę swoją 80-milionową ludnością. Głos więc takiego związku miałby duże znaczenie. Dziś, gdy Europa odczuwa zbyt wielką ilość granic politycznych i celnych, na co odzywają się częste skargi, jako na utrudnienie polityczne, a zwłaszcza gospodarcze, stanowiłby przynajmniej surogat wielkiego państwa. Każde z państw, wchodzące w związek zyskiwałoby zwiększenie swego politycznego znaczenia, gdy za niem stałby cały związek. Zwolennicy idei tego związku wskazuje też na korzystne rezultaty współdziałania małej ententy i Polski w czasie konferencyi genueńskiej.

By zdać sobie sprawę z tego, czy myśl przystąpienia Polski do małej ententy jest godną wprowadzenia w życie, trzeba konkretnie zastanowić się nad korzyściami, jakieby to Polsce dać mogło. Błędną bowiem rzeczą sądzić, że ściślejsze związanie się przez przymierze z innemi państwami zawsze jest rzeczą pożądaną gdyż wzmaga własne siły. Nieraz przeciwnie, związek taki może, jeśli nie był dość obmyślany, przynosić szkodę państwu, krępując swobodę jego ruchów, doprowadzając nawet do niepotrzebnych konfliktów. Korzyści, któreby Polska uzyskała przez przystąpienie do małej ententy, zależeć muszą od celów, jakie temu związkowi przyświecałyby. A jakież one mają być?

Take Jonescu wskazywał jako pierwszy cel tego porozumienia państw utrzymanie mocy obowiązującej traktatów, zawartych w Wersalu, St. Germain, Trianon i Neuilly, ujednostajnienie na tej podstawie polityki tychże państw w stosunku do Austryi, Węgier i Bułgaryi, któreby chyba dopiero w jakiejś dalszej przyszłości do Związku mogły być dopuszczone. Drugim jego celem byłoby uzyskanie głosu w ciele, które dziś decyduje w najwyższej instancyi o sprawach Europy — w Radzie Najwyższej.

Przypatrzmyż się, coby na tem zyskała Polska.

Stanisław Kutrzeba.

Ruch przedwyborczy.

W obronie praworządności.

Ks. poseł Lutosławski wygłosi na dzisiejszem zgromadzeniu w sali Sokoła Krakowskiego o godzinie 4 popoł. referat na temat:: „W obronie praworządności i przeciw anarchii". Zaproszenia wydaje sekretaryat Z. L. N. przy ulicy Kopernika 8, od godziny 9 do 1 w południe.

107 tysięcy wyborców w Krakowie.

Według szczegółowych obliczeń i przeprowadzonych w ostatnim czasie uzupełnień, liczba osób w Krakowie uprawnionych do głosowania na posłów do Sejmu wynosi 106.990, a do Senatu 75.260 osób.

Drugi dzień (16 bm) wyłożenia arkuszy spisowych wyborców minął przy bardzo małym napływie interesowanych. Podobno mało osób jest poinformowanych o lokalach urzędowania Komisyi, gdyż dotyczących obwieszczeń ukazało się na murach w Krakowa zaledwie dwadzieścia.

Niechęć do inteligencyi.

„Kur. Warsz." donosi, że w wielu miejscowościach b. Królestwa rady gminne do komisyi wyborczych wysyłają analfabetów, mimo, że w gminie znajdują się nauczyciele, kupcy, i inne osoby inteligentne. Zdarza się, że w całej komisyi tylko przewodniczący umie czytać i pisać.

Bloki i kandydatury.

„Wyzwolenie" łącznie z putkowcami zgłosiło listę państwową kandydatów. Są tam nazwiska b. min. Bartla, adw. Smiarowskiego, red. Skwarczyńskiego i szefów partyi Thuguta (na pierwszem miejscu), Stolarskiego, Putka, Woźnickiego, Malinowskiego, Poniatowskiego. Do Senatu postawiono: b. min. Ossowskiego, konsula, Hipolita Śliwińskiego i Kosmowską, Z. Nowickiego z Chicago, p. dra Moca z Paryża, i tp. Lista Wyzwolenia i putkowców nosić będzie nr. 3. (Nr. 1 — PSL., nr. 2 — PPS).

B. min. skarbu Steczkowski zamierza kandydować do Sejmu z D. U .P. w okręgu krakowskim wiejskim.!

B. min. Skirmunt kandyduje do Sejmu na Polesiu z ramienia Pol. Zw. Kresowego, złączonego ze Skulszczykami i Stron. Kat. lud. w jeden blok.

NPR. i kilka drobnych grup zawarły „Polski blok pracy" w okręgach: Białystok (Nr. 5) i Grodno-Suwałki (Nr. 6).

Blok mniejszości narodowych.

Blok mniejszości narodowych zamierza postawić na kandydatów do Sejmu w okręgu wyborczym Bielska (Królestwo), kilku popów, członków b. „Sojuza istinno ruskich ludiei".

Do bloku mniejszości narodowych przystąpili socyaliści niemieccy z Wielkopolski i Pomorza.

Władze odmówiły wydania koncesyi na dziennik p. n. „Proletaryusz" organ wyborczy komunistów.

Folkiści tj. ludowcy żydowscy stawiają w Warszawie pp. Prilückiego, Sam. Hirszhorna i red. Dawidsona. Folkiści stoją poza blokiem mniejszości narodowych.

Clemenceau jedzie do Ameryki.

„Stary tygrys" —Clemenceau — jedzie do Stanów Zjednoczonych! Wiadomość ta zelektryzowała opinię publiczną nietylko we Francyi. Niespożyty bowiem ten starzec, liczący 81 lat życia, jest osobistością, na którą zwrócone są oczy zarówno wrogów naszej sojuszniczki, jak i jej przyjaciół, pomimo, że wycofał się z czynnego życia politycznego.

„Petit Parisien" wysłał doń swego współpracownika, aby się dowiedzieć o powodach, jakie skłoniły go do przedsięwzięcia dalekiej podróży zamorskiej, będącej ze względu na jego wiek i niedawno odbytą podróż do Indyi, przedsięwzięciem dość ryzykownem i oto, co usłyszał ów dziennikarz od „starego tygrysa".

Nikt teraz nie mówi o Francyi. A przecież obecna chwila stosowna jest po temu, aby powiedzieć obywatelom Stanów Zjednoczonych, że nie jesteśmy ani militarystami, ani imperyalistami. Ameryka chce słyszeć me zdanie — wypowiem je. Aby bronić naszej sprawy nic potrzebuję wcale przygotowywać się lub zabierać ze sobą dokumentów. Nie mam przytem zamiaru odbywać podróży tryumfalnej, chcę bowiem odbyć podróż pożyteczną.

Zamierzam wygłosić cztery konferencye, a wybieram się w drogę tuż po 1-szym listopada. Nie mam żadnej misyi oficyalnej do spełnienia w Ameryce — będę przemawiał we własnem imieniu, skoro tam chcą zapoznać się z memi zapatrywaniami. O wojnie będę mówił głównie dlatego, aby przypomnieć starą prawdę, iż jej celem jest pokój, a następnie, aby wykazać, że gdyby sprzymierzeni pozostali byli takimi, jak podczas wojny, to świat nie przechodziłby tyle nędzy i nie doświadczał tyle trudności, co obecnie.

Co się zaś tyczy traktatu pokojowego, to wykażę raz jeszcze, że odejmuje on tylko Niemcom wszelki pretekst do wojny odwetowej, a nie jest imperialistycznym, jak twierdzą nasi wrogowie.

Wszystko, co mam powiedzieć Amerykanom, powiem poprostu i z kurtuazyą, bo Ameryka jest krajem prostoty i szczerości, a Amerykanie — to nasi przyjaciele.

W depeszy zaś wystosowanej do „Echo national" zaznaczył Clemenceau, że będzie mówił także o Lidze narodów podczas swego pobytu w Ameryce. Nie zdradził jednak ani słowem swych zapatrywań na tę instytucyę międzynarodową i jej dotychczasową działalność.

Nocleg na przełęczy.

(Z wycieczki na Baranie Rogi).

...Przeżyliśmy najmocniejsze i najpiękniejsze wrażenie w ciągu tych wakacyi... W dniu tym już po czwartej zrana byliśmy na nogach i po trawach, chrzęszczących od obfitego szronu szliśmy ze schroniska w Roztoce przez dolinę Białej Wody ku Jaworzynie Spiskiej. Pogodę mieliśmy niezwykle piękną. Szybko przeszliśmy przepiękną dolinę Jaworową, by zboczyć w jej odgałęzienie, bardzo rzadko zwiedzaną dolinę Czarną Jaworową. Dużoby trzeba pisać, by dać pojęcie, jak wygląda ten miły zakątek Tatr, stanowiący ze swemi niebotycznemi turniami, wznoszącemi się ku Lodowemu, jakgdyby dekoracyę do jakiegoś bohaterskiego dramatu. Ku górze groźne poszarpane granie i ściany krzesane, w dole cichy staw na słonecznej równince porosłej kosodrzewiną. Mijamy ten staw, przechodzimy jeden i drugi próg doliny, żegnamy się z coraz niższą kosodrzewiną, by potem stąpać z kolei po karłowatej, przyziemnej wierzbie, skąpej rudej trawce górskiej, a dalej już tylko po olbrzymich zwałach piargu i chłodem ziónących polach śnieżnych.

Mieliśmy zamiar iść na Baranie Rogi od przełęczy księdza Stolarczyka. Drogę znałem tylko z niedokładnego opisu. Już po kilkunastu metrach posuwania się dość stromym piarżystym zachodem, pokazało się, że będziemy mieli dużo do czynienia ze świeżym śniegiem i lodem. Na skałkach trzeba było oczyszczać chwyty i stąpnięcia ze skorupy lodowej, która pod uderzeniami czekana zesuwała się z szklannym dźwiękiem w dół.

Przy takiej muzyce doszliśmy dopiero o czwartej popołudniu na przełęcz, skąd mieliśmy niezrównany widok na potworną czeluść Dzikiej Doliny, pod ścianami Wideł, Łomnicy, Durnego, Baranich Rogów, zasłaną śniegiem starym i przyprószoną nowym. Na dolinach, jak okiem sięgnąć skłębione morze mgieł i chmur, oświetlone słońcem z góry. Ten i ów obłok odrywał się od masy i wędrował ku nam, przesłaniając chwilowo widok. Na mgły wypełniające dno doliny Dzikiej padał cień Zębatej Grani, po której posuwaliśmy się, a wtenczas widzieliśmy i nasze cienie, wyolbrzymione i w okolu delikatnej tęczy (rzadkie zjawisko, które Niemcy zwą Brokengespenst). Było już późno, słonce coraz bardziej zbliżało się do krawędzi mgieł zalegających nizinę. Tymczasem grań dzieląca nas od szczytu stawała się coraz bardziej poszarpana, ostra i przepaścista. Nie było rady, trzeba sie było wiązać liną i iść, a raczej spinać się ostrożnie, zabezpieczając się przy każdem trudniejszem przejściu. To nam zajęło najwięcej czasu. Jak na złość co chwilę otwierał się widok to na jakiś nowy ząb w grani, to na jakiś niełatwy uskok.

Nareszcie, po przejściu kilku metrów bardzo wązkich koni skalnych, stajemy na szczycie, by po raz ostatni spojrzeć na znikającą tarczę słońca. Była godzina siódma i zmrok zapadał bardzo szybko. Postanowiliśmy dojść do przełęczy Baraniej, a stamtąd choćby po ciemku, po piargach do schroniska Téryego, od którego dzieliło nas jakieś 500 m. wzniesienia. Po kilkunastu metrach drogi okazała się niemożliwość tego planu. Trzeba było przejść kilka żeber skalnych, łatwych w dzień, ale nieprzyjemnych po nocy. Równie szybko jak iść, postanowiliśmy z a n o c o w a ć. Na małej pochyłej terasce, zasutej drobnym piargiem ułożyliśmy się do snu. Cóż za wspaniałe łoże! W nizinie węgierskiej kilkanaście wsi i miasteczek migocących światełkami, obok nas poszarpane urwiska Durnego, z za którego wznosi się spokojna kopuła Łomnicy, zwróconej ku nam północną ścianą, bielejącą od świeżego śniegu. Noc była wyjątkowo jasna, zwłaszcza, że zaraz wyłonił się sierpik księżyca, który nam przyświecał przez czas jakiś, dopóki się nie skrył za najbliższem skalistem żebrem Baranich Rogów.

Najgorszy był brak wody. Ale i na to znalazła się rada. W szparze skały, jest przecież czarny wilgotny mech. Nazbierałem go do chusteczki i wygniotłem raz i drugi: za chwilę mieliśmy pół szalki wody pełnej mułu, ale zimnej, gaszącej znakomicie pragnienie. Po północy zgotowaliśmy kompot z suszonych śliwek, który nam znakomiecie smakował. Przygotowani na nocleg w „kolibie", mieliśmy ze sobą dużo ciepłych rzeczy. Wdzialiśmy wszystko na siebie, podłożyliśmy pod głowę buty turystyczne, które mimo gwoździ okazały się miękkie jak puch w porównaniu z granitem. Spaliśmy dość długo, potem obudził nas chłód i jakiś niemiłosiernie gniotący kamień; rozglądaliśmy się więc starając się wbić na całe życie w pamięć obraz tej nieporównanej nocy tatrzańskiej spędzonej w obliczu najgroźniejszych olbrzymów górskich. Byliśmy bardzo wdzięczni przypadkowi, który nas wzbogacił przeżyciami, jakie się i pilnie chodzącemu taternikowi rzadko tylko zdarzają.

Z pierwszym brzaskiem podnieśliśmy się z ziemi i dopiero wtenczas zauważyliśmy, że wokół nas w s z y s t k o z a m a r z ł o, a na trawach osiadł obfity szron: nam jakoś nie było zimno, bo noc była bezwietrzna. Nie będę... opisywał dalszej części wycieczki, ani tego dziwnego wrażenia, jaki sprawia widok najbujniejszej w świecie wegetacyi, kwiatów, w których się brodzi po pas i jeszcze wyższych borówek, uginających się pod ciężarem jagód, cudownych limb i jarzębin, zarastających dolne partye doliny Zimnej Wody, dokąd zaszliśmy w kilka godzin po opuszczeniu polarnych pustkowi, w których spędziliśmy noc.

...A nasz wyjazd stąd już bliski. Nie bardzo się tem nawet smucę, bo pogoda jakby chciała nas stąd wypędzić. Wczoraj znów spadły w górach obfite śniegi i pisząc ten list patrzę od czasu do czasu na Czerwone Wierchy, gdzie potworzyły się nawisy od obfitości śniegu.

Z a k o p a n e, we wrześniu.

(Z listu prywatnego prof. T. K.).

Młodzież francuska w Krakowie.

Entuzyastyczne powitanie.

Niezwykle serdecznego przyjęcia doznała młodzież francuska w Krakowie. Jeszcze przed godz. 2 po poł. w kierunku dworca kolejowego zaczęły płynąć oddziały uczniów krakowskich szkół średnich ze sztandarami i orkiestrami, aby powitać swych kolegów z Francyi. Na przestrzeni od Barbakanu aż do kolei ustawiła się młodzież szpalerem, oczekując przybycia specyalnego pociągu zapowiedzianego na godz. 2.40. Równocześnie na peronie ozdobionym flagami o barwach narodowych Francyi i Polski i obwieszonym suto kwieciem, zgromadzili się przedstawiciele władz rządowych, miejskich, wojskowości, szkolnych oraz delegacye i kompanie honorowe uczniów i skautów, którzy ustawili się dwurzędem na całej długości peronu. Imieniem wojewody przybył starosta Dr Bal, im. miasta wiceprez. Dr Wielgus, z ramienia garnizonu krakowskiego Dowódca obozu war. pułk. Becker z rotm. hr. Pusłowskim, władze szkolne reprezentował kurator Owiński w otoczeniu wizytatorów szkół, dyrektorów wszystkich średnich zakładów naukowych, członków komitetu przyjęcia itd. Po obu stronach salonu recepcyjnego ustawiły się orkiestry: wojskowa i pracowników tramwajowych.

Na krótko przed godziną 3-cią wjechał na peron pociąg wiozący młódź francuską. Z poza ram okien wagonowych, obwieszonych bukietami różnobarwnego kwiecia wychyliły się dziesiątki uśmiechniętych twarzy, a z piersi uczniów francuskich wydarły się gromkie okrzyki: „Vive la Pologne!". Odpowiedziały im donośnym głosem rzucane zdania: „Vive la France!", stłumione niebawem dźwiękami „Marsylianki". Odkryły się głowy, pociąg za chwilę stanął i z wagonów zaczęła wychodzić młodzież z profesorami.

Gdy pociąg opróżnili już młodzi wycieczkowcy, wiceprez. m. Dr Wielgus witał przybyłych gorącą przemową, wygłoszoną w języku polskim, a następnie francuskim, kończąc okrzykiem na cześć Francyi. Imieniem młodzieży witał dalej kolegów-Francuzów uczeń VII. kl. gimn., Skirmunt. Po przemówieniu Skirmunta, orkiestra odegrała hymn państwowy polski, poczem dziękował za serdeczne słowa powitania jeden z profesorów francuskich. Wychodzącym z peronu gościom, uczenice przypinały małe kokardki biało-czerwone i rozdawały program przygotowany na czas 3-dniowego ich pobytu w Krakowie.

Na placu przed dworcem i w ul. Basztowej, tłumy młodzieży i mieszkańców Krakowa zgotowały gościom francuskim wprost entuzyastyczne przyjęcie. Huraganowe okrzyki: „Vive la France!" z jednej strony, z drugiej serdeczne odpowiedzi ze strony postępującej wartkim krokiem na przodzie pochodu młodzi francuskiej, nie ustawały ani na chwilę. Obsypywani kwiatami i zielenią goście, zatrzymali się przed Barbakanem od strony pl. Matejki, gdzie przed profesorami i młodzieżą francuską odbyła się defilada uczniów wszystkich gimnazyów przy dźwiękach orkiestry gimn. św. Anny, oraz orkiestr wojskowej i tramwajowej. Po defiladzie goście udali się ulicami Floryańską, Rynkiem i Szczepańską do Starego Teatru na obiad, poczem po odpoczynku w hotelach, zwiedzili miasto. Wieczorem o godz. 8 odbyło się na cześć uczestników wycieczki przyjęcie w salach Starego Teatru.

W programie dzisiejszego dnia zwiedzanie Muzeów krakowskich, kościoła Maryackiego, Wawelu td. Po południu o godz. 3 ruszy pochód z muzyką przez pl. Szczepański, ulicami Podwale, Straszewskiego i Wolską na Błonia, gdzie na Bulwarze Wolności odbędzie się sadzenie drzewek. Po zawodach footbalowych, którym przypatrywać się będzie młodzież francuska, udadzą się goście na raut do Starego Teatru.

KRONIKA.

KOMENDA POLICYI OKR. W KRAKOWIE PROTEKTORKĄ ŻYDÓW.

Onegdaj w nocy wkroczyła policya do prywatnego mieszkania przy ul. Sebastyana, gdzie, według doniesień, w ł a ś c i c i e l t e g o m i e s z k a n i a, ż y d, utrzymuje tajny dom gry. W chwili wejścia policyi do pokojów przy stolikach s i e d z i a ł o 23 o s ó b, oddanych hazardowej grze. Karciarzom skonfiskowano dużą ilość gotówki, a po spisaniu protokołów, wypuszczono ich na wolność. Sprawę skierowano do prokuratury.

Rzecz znamienna, że informujący prasę urzędnik Komendy okręgowej w z b r a n i a ł s i ę w y d a ć n a z w i s k a w ł a ś c i c i e l a s p e l u n k i k a r c i a n e j, jakoteż napotkanych tamże graczy. Podobno przychwyceni na grze hazardowej spekulanci wymogli na organach policyjnych zachowanie w dyskrecyi ich nazwisk za cenę 200.000 mk. na cegiełki wawelskie.

Kraków, 17 września.

UMIESZCZENIE I PRZEPEŁNIENIE SEMINARYÓW NAUCZYCIELSKICH. Pod tym tytułem wygłosi dziś, w niedzielę, o godz. 11 przy ul. Potockiego 11, dyr. H. Pachoński referat na wiecu rodziców i wychowawców. Po odczycie dyskusya.

KOMUNISTYCZNE ODEZWY WYBORCZE. Wczoraj policya skonfiskowała na ul. Grodzkiej w czasie transportu z drukarń olbrzymią ilość odezw „Komitetu przedwyborczego miast i wsi". Odezwy te, będące agitacyą komunistyczną, skonfiskowano.

JAK OSZUKUJĄ PIEKARZE PUBLICZNOŚĆ. Ustanowiony ostatnio w Krakowie przez Radę aprowizacyjną cennik pieczywa przewidywał dla bułek wymiał mąki 45%. Tymczasem większa część piekarń używa do wypieku bułek wymiału często 80%, skutkiem czego bułki są prawie ciemne. W ostatnich dniach przyniesiono do miejskiej pracowni chemicznej kilka takich bułek, pochodzących z różnych pekarń, co do których, po przeprowadzonej analizie, stwierdzono, że wypiekane były z mąki do 80%. Przeciwko tym piekarniom wdrożono dochodzenia sądowe.

ECHA OTRUCIA KOMOROWSKIEGO. Wczoraj Izba radna krakowskiego sądu okr. miała rozpatrywać sprawę Komorowskiej i Paciorka, pozostających — jak wiadomo — pod zarzutem otrucia Komorowskiego. Sprawa ta nie przyszła na porządek dzienny obrad, gdyż zakład chemiczny przy medycynie sądowej dotąd nie nadesłał do sądu urzędowego orzeczenia w sprawie wyniku analizy, znalezionych w mieszkaniu Komorowskich resztek potraw i proszków, podanych przez Komorowską mężowi. Badania, przeprowadzone przez prof. Marchlewskiego i doc. Robla, były już na ukończeniu, gdy prof. Marchlewski zmuszony był opuścić Kraków na kilka tygodni. Powrót jego spodziewany jest jutro, t. j. w poniedziałek, i orzeczenie już w najbliższych dniach zostanie sądowi wydane.

KISZKA Z PLEWAMI I SŁOMĄ. Do miejskiej pracowni chemicznej przyniosła onegdaj p. Marya Jordens kawałek kiszki, zakupionej w sklepie masarskim B. Stalerzewiczówny przy ul. Krowoderskiej 44. Analiza treści dostarczonej kiszki stwierdza zawartość wyschniętych grudek barwy ciemnej, składających się z kaszy, krwi i znacznej ilości chrząstek. Ponadto znaleziono dużo plew, drobne okruchy słomy i t. p. Zarząd pracowni orzekł, że z powodu zanieczyszczeń, kiszka ta jest dla zdrowia ludzkiego szkodliwą.

Sprawę skierowano do prokuratoryi państwa.

DEZERTERZY PRZED SĄDEM. W sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw szereg. 20 p. p.: Adolfowi Cienciale i Janowi Karasiowi, oskarżonym o dezercyę. Nadto obwinieni mieli zrabować z wozu kolejowego w Szczakowej pakunki z garderobą i kosztownościami, łącznej wartości 1 i pół miliona marek. Mają oni też na sumieniu dwa podobne rabunki. Trybunał skazał każdego z oskarżonych na 4 lata ciężkiego więzienia.

Przewodniczył pułk. Harasymowicz, oskarżał mjr. Dr Juszczak.

KRADZIEŻ MASZYNY DO PISANIA W „ROZWOJU". W dniu 14 b. m. skradziono z biura Spółdzielni Tow. „Rozwój" w Krakowie, przy ul. Garncarskiej l. 7, maszynę do pisania systemu „Royal", model 10, Nr. 490.842, która, prócz tego, posiadała inne cechy rozpoznawcze. O kradzieży powiadomiono policyę i składy maszyn, oraz warsztaty napraw — ostrzega się przeto przed kupnem, a w razie napotkania maszyny tej, Spółdzielnia uprasza zawiadomić dyrekcyę (telefon 3544), lub policyę.

Z Polski i ze świata.

KSIĄŻĘ BISKUP KRAKOWSKI NA ORAWIE I SPISZU. W dniu 5 b. m. przybył do Jabłonki na Orawie Książę Biskup Sapieha, witany po drodze przez tłumy ludności. Po zwiedzeniu kościołów w Podwilku, Orawie i Jabłonce, odbył Książę Biskup z zebranymi księżmi konferencyę i wydał zarządzenia, dotyczace spraw bieżących, zapowiadając równocześnie swój przyjazd na przyszły rok, celem dokonania bierzmowania. W dniu 7 b. m. odbyło się podobne zebranie duchowieństwa spiskiego w Białce, gdzie były również omawiane w obecności Ks. Biskupa najpilniejsze sprawy duchowieństwa spiskiego.

Dnia 8 b. r. był Książę Biskup w kościele w Jurgowie na Spiszu na sumie, poczem po powrocie z Białki, odbył naradę z wojewodą Gałeckim i starostą spisko-orawskim. Dr. Be-

d...arskim, na której poruszono wiele spraw żywotnych, dotyczących pojedynczych probostw, jak i ogółu duchowieństwa spisko-orawskiego.

PROCES FEDAKA. Na rozprawę Fedaka zgłosiło się, oprócz 60 obrońców, przeszło 30 sprawozdawców dziennikarskich, w tem dwóch sprawozdawców pism francuskich, mianowicie „La Revue Internationale“ i „L'Ere Nouvelle“, oraz współpracownik pisma ukraińskiego, wydawanego w Rzymie, p t. „Corriere Diplomatico e consolare“. Rozprawie przewodniczyć będzie radca sądu Mayer. Oskarża prokurator Dr Girtler. Oskarżonych będzie 13-tu, tak, że dla publiczności pozostaje bardzo mało miejsca.

WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ. XXVII doroczny walny zjazd T. S. L. odbędzie się w Przemyślu w dniach 29 i 30 b. m.

MILIONÓWKA. Przy wczorajszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 1,580.126, sprzedany w urzędzie organizacyi pożyczki państwowej w Poznaniu.

NOWE PISMO. W Kaliszu zaczął wychodzić dziennik p. n. „Goniec Kaliski“. Podpisuje p. Józef Jondro.

POMNIK MONIUSZKI W WILNIE. We wtorek dnia 19 b. m. odbędzie się odsłonięcie pomnika Moniuszki w Wilnie na placu św. Katarzyny.

ODKRYCIE CENNEGO OBRAZU. W wielkim ołtarzu Fary bydgoskiej odkrył prof. Rutkowski pod późniejszemi malowidłami cenny obraz Madonny z Dzieciątkiem. Obraz, według orzeczenia znawców, pochodzi z XVI wieku.

DZIENNIKI WIEDEŃSKIE dnia 15 b. m., po 11-dniowej przerwie, spowodowanej strajkiem zecerów, pierwszy raz znowu wyszły.

NUMER DZIENNIKA KOSZTUJE 1200 KORON. Od dnia 20 b. m. jazda pojedynczą miejską koleją elektr. w Wiedniu kosztować będzie 170 kor., abonament zaś miesięczny dzienników kosztuje, począwszy od jutra, 32.000 koron. Pojedynczy numer ranny kosztuje 1200 kor., wieczorny 800, a numer niedzielny, albo świąteczny 1400 koron.

DO HISTORYI PLAGIATÓW. Niedawno ukazała się powieść ukraińskiego pisarza, Kłyma Poliszczuka, p. t. „Ataman Zeleny“. Krytyka ukraińska była zachwycona genialnym talentem znakomitego pisarza. Tymczasem okazuje się, że Poliszczuk przepisał to prawie dosłownie z rosyjskiego od Leonida Andriejewa, znanego pisarza, który napisał w roku 1912 swoje dzieło p. t. „Saszka Zegulew“ na tle działań bandy rozbójniczej Sawickiego na lewobrzeżnej Ukrainie. Poliszczuk zadał sobie tylko trudu, że poprzestawiał nazwiska i miejscowości, no i... przepisał całość.

LUDNOŚĆ MADAGASKARU WZRASTA i wynosi, razem z ludnością małego archipelagu wysp Komorskich, 3,387.996 osób. W roku 1900 zamieszkiwało Madagaskar o 1,143.000 osób mniej. Gdyby ten stosunek zwiększania się ludności utrzymał się nadal, to w r. 1940 powinienby Madagaskar liczyć około 10 milionów mieszkańców.

Wyniki ostatniego spisu ludności na Madagaskarze przyjęto we Francyą z wielką radością. Olbrzymich bowiem bogactw naturalnych tej ogromnej kolonii francuskiej nie zdołano dotąd wykorzystać głównie z powodu rzadkiego jej zaludnienia i braku rąk do pracy.

Pomyślny wzrost ludności Madagaskaru należy w pierwszym rzędzie przypisać staraniom władz kolonialnym o hygienę publiczną na Madagaskarze, skutkiem których to starań śmiertelność zmniejszyła się tam znacznie.

Zawiadomienia i komunikaty.

CZYTELNIA MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO w Krakowie otwartą będzie dla publiczności z dniem 18 b. m. od godz. 11—1 i od 5—9 wieczorem.

MIEJSKA SZKOŁA DRAMATYCZNA rozpoczyna rok szkolny w najbliższy czwartek, 21 b. m., o godz. 4 po południu. Dodatkowe wpisy przyjmować będzie dyrekcya jeszcze tylko od czwartku 21 do soboty 23 b. m. od godz. 5—7 po południu w Starym Teatrze.

BIŻUTERYA WARTOŚCI 300.000 MAREK ZA... 1000 MK. Dziś, w niedzielę 17 b. m., urządza Związek młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej we własnym, a mało jeszcze znanym Parku na Błoniach koło Rudawy (dojście z Błoń za parkiem Jordana w lewo, względnie tramwajem ul. Zwierzyniecką i brzegiem Rudawy), wielki festyn, obfitujący w liczne niespodzianki. Między innemi będzie do wygrania za 1000 mk. bransoleta złota damska i sygnet męski złoty, wartości 300.000 mk.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną dnia 19 października b. r. w szkole powsz. męskiej im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska l. 16. Podania do komisyi egzaminacyjnej wnosić przez bezpośrednio przełożoną władzę do dnia 10 października.

OZNACZENIE CHLEBA FIRMĄ PIEKARNI. Magistrat przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów, nie wolno sprzedawać chleba bez kartek z firmą piekarni, z której pieczywo pochodzi.

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE MARYACKIM odprawi dzisiaj o godz. 10 rano (dedicatio ecclesiae) sumę ks. Stojanowski. Kazanie wygłosi ks. Dr Kazimierz Lutosławski.

Cegiełki wawelskie.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3742-gą Adela Schrottowa z dziećmi; 3743 Drowie Jerzowie Michalscy; 3744 pracownicy magazynu zasob. P. K. P., Nowy Sącz; 3745 Pierwsze Koło górników; 3746 wakacyjny kurs przyrod. nauczycieli szkół średnich, Kraków; 3747 pamięci Zygmunta Zubrzyckiego, wł. Goszczy; 3748 Wibiral i Król, Kraków; 3749 Romanowie Bandurscy i Wiktorowie Krakowscy — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu „Drugi mąż“ M. Fiłajkowskiego, wieczorem arcydzieła Fredry: „Odludki i poeta“ i „Mąż i żona“, cieszące się niesłabnącem powodzeniem. Jutro wznawia teatr po latach „Braci Lerche“ Adama Asnyka.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w niedzielę 17 b. m., „Straszny dwór“, wspaniała opera Moniuszki, która przez wgląd na znakomitą obsadę, oraz balet spotkała się z entuzyastycznem przyjęciem stale wypełniającej salę publiczności.

Dziś o godz. 3 i pół po południu odbędzie się jedyny występ „Teatru Górali tatrzańskich“, który w powrotnej drodze do Zakopanego, po kilku występach we Lwowie, odegra sztukę Heleny Rojówny p. t.: „Jak carownice pasowały Janosika na zbójnika“.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Drugi mąż“, wieczorem „Odludki i poeta“, „Mąż i żona“.
Poniedziałek 18 b. m.: „Bracia Lerche“ Asnyka.
Wtorek 19 b. m.: „Bracia Lerche“ Asnyka.
Środa 20 b. m.: „Jutro pogoda“ Hopwooda.
Czwartek 21 b. m.: „Bracia Lerche“ Asnyka.
Piątek 22 b. m.: „Jutro pogoda“ Hopwooda.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Jak czarownice pasowały Janosika na zbójnika“; wieczorem „Straszny dwór“.
Poniedziałek 18 b. m.: „Róża Stambułu“.

Pierwszy polski lot okrężny.

(Do startu stanęło 15 samolotów. — Wzlot z pól mokotowskich o 5.30 rano. — Do Krakowa przybył pierwszy por. Kalina. — Wypadki na przestrzeni Lwów—Kraków.—Fatalne warunki atmosferyczne).

Stosownie do zapowiedzi odbył się w dniu wczorajszym pierwszy polski lot okrężny na linii Warszawa—Lwów—Kraków—Poznań—Warszawa, zorganizowany przez Aeroklub polski. Już we wczesnych godzinach porannych zgromodziły się na lotnisku rakowickiem tłumy publiczności. Według telefonicznych wiadomości z Warszawy, stanęło w Warszawie do startu 14 lotników i tak: Kpt. Torbiak (aparat 1), por. Trzesunis (ap. 2), por. Kalina (3), por. Babiński (4), por. Miszkiewicz (5), kpt. Pawlikowski (6), sierż. Tysler (7), por. Gutmajer (8), kpt. Szczudłowski (9), por. Zdunik (10), kpt. Hondryks (11), kpt. Jach (12), pułk. Kosowski (13) i sierż. Górecki (14). Lotnicy wyruszali z lotniska na Mokotowie od godz. 5.30 rano, w odstępach 3-minutowych.

Parę minut po godz. 10 rozległy się wśród publiczności gromkie oklaski na widok nadlatującego samolotu, przybyłego od strony Lwowa. Aeroplanem tym przybył por. Kalina, który drogę ze Lwowa do Krakowa odbył w dwóch godzinach. Za nim przybyli: pułk. Kosowski (godz. 10.42) i kpt. Pawlikowski (godz. 10.45). Trzej pierwsi piloci przybyli na aparatach marki Bregueta.

O godz. 11.02 przybył na aparacie S. V. A. sierż Tysler, zaś w dwie minuty potem na Breguet nr. 2 por. Trzesunis, którego aparat doznał w drodze defektu, powodującego chwilowe zatrzymanie się śmigi, przyczem linka przy kadłubie zerwała się, wobec czego por. Trzesunis wycofał się z dalszego lotu w Krakowie.

Lotnicy po przybyciu na pola rakowickie, rozpoczęli natychmiast przygotowania do dalszego odjazdu do Poznania. Pierwszy odleciał por. Kalina (godz. 11.25), drugi kpt. Pawlikowski (g. 11.45). Po odlocie kpt. Pawlikowskiego, przybył ze Lwowa szósty uczestnik lotu kpt. Hendryks na Breguecie (godz. 12.27), następnie lądowali: kpt. Jach na aparacie „Bristol“ (g. 13.06) i por. Babiński na Breguecie (13.09). Dalszą podróż do Poznania podjęli następnie: pułk. Kosowski (g. 13.43), kpt. Hendryks (14.35) i kpt. Jach (g. 15.05). W chwili odjazdu tego ostatniego przybył samolot z dziewiątym uczestnikiem lotu kpt. Szczudłowskim, który podobnie, jak por. Babiński, nie wziął udziału w dalszym locie. Z postałych pięciu lotników czterech opuściło Lwów, piąty zaś por. Gutmajer zmuszony był z powodu defektu aparatu lądować koło Lublina. O porucznikach Miszkiewiczu i Zduniku do późnego wieczora nie było wiadomości, gdzie lądowali po opuszczeniu Lwowa, zaś sierż. Górecki przerywał jazdę pod Jarosławiem z powodu uszkodzenia aparatu; kpt. Torbiak zatrzymał się pod Bochnią dla braku benzyny.

Według informacyi uczestników lotu, podróż była bardzo utrudniona z powodu fatalnych warunków atmosferycznych, jako to silnego wiatru i ulewnego chwilami deszczu.

Telefonem ze Lwowa.

Do Lwowa przylecieli wszyscy lotnicy, prócz pilota cywilnego Rutkowskiego, w następującym porządku: I. kpt. Turbiak odlot o 5.30, wylądował we Lwowie 7.23, odlot do Krakowa 8.02; II. por. Trzesunis odlot z Warszawy 5.33, przylot do Lwowa 7.39, odlot do Krakowa 8.03; III. por. Kalina odlot z Warszawy 5.36, przylot do Lwowa 7.24, odlot do Krakowa 7.33; IV. por. Babiński odlot z Warszawy 5.39, przylot do Lwowa 7.55, odlot do Krakowa 10.16; V. por. Kiskiewicz odlot z Warszawy 5.42, przylot do Lwowa 7.36, odlot do Krakowa 9.53; VI. kpt. Pawlikowski odlot z Warszawy 5.45, przylot do Lwowa 7.45, odlot do Krakowa 7.53.

Zwycięscą lotu kpt. Pawlikowski.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 5.32 po poł. wylądował na lotnisku w Mokotowie kpt. Pawlikowski, zwycięsca na pierwszym locie okrężnym, na aparacie Bregeta 1083. Kpt. Pawlikowski odleciał z Poznania o godz. 3.50, albowiem według regulaminu odlot z Poznania o godz. 4 był już wzbroniony. Drogę przebył w ciągu 2 godzin i 35 minut. Następnym lotnikiem, który przybył do Poznania, był kpt. Kossowski. Przyjechał on do Poznania o godz. 4, wskutek tego nie mógł już wyruszyć do Warszawy. Reszta lotników przybędzie do Warszawy jutro między godz. 2—4 po południu.

Kronika sportowa.

Dzisiejsza niedziela przynosi szereg zawodów, z których sportowo najważniejszem jest spotkanie

Wawel — Podgórze,

tkóre nastąpi przedpołudniem na bojsku Cracovii o godz. 10.30. Match ten rozstrzygnie o tem, który z tych klubów przyjdzie do ostatecznej rozgrywki o wejście do klubów A klasy. Obydwie drużyny stoją na wysokim poziomie sportowym.

Cracovia — Makkabi.

Makkabi, która dzięki niezbyt dla siebie szczęśliwym rozgrywkom w mistrzostwie, schodzi do B klasy, uzyskała w ostatnich spotkaniach z Wisłą jedno zwycięstwo i jeden wynik nierozegrany, przystępuje do tego matchu z wielką ambicyą, by zadokumentować, że faktycznie nie jest gorszą od naszych klubów A klasy. Na matchu będą młodociani goście z Francyi.

Lwów — Kraków.

Tradycyjny ten match międzymiastowy odbędzie się dzisiaj. Kraków wystawił drużynę: Wiśniewski, Kaczor, Klotz, Pitzele, Cikowski, Frischer, Szperling, Kowalski, Rayman I., Czulak, Danz.

Zawody wioślarskie

odbędą się przy współudziale jednego towarzystwa warszawskiego i miejscowego Oddziału „Sokoła“ i A. Z. S.

TELEGRAMY.

Wojskowi lotnicy estońscy w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Do Warszawy przybyły cztery wojskowe samoloty estońskie. Jest to pierwsza wizyta, jaką lotnicy estońscy złożyli lotnikom polskim.

Gości estońskich serdecznie witały i przyjęły warszawskie władze wojskowe, korpus oficerski I-go pułku lotniczego wydał na cześć lotników estońskich bankiet, na który przybył poseł estoński, minister Hellet i estoński attache wojskowy podpułk. Junkur. Gen. Maciejewicz z rozkazu min. wojny wręczył pilotom estońskim odznakę pilotów polskich.

Goście estońscy z Warszawy udają się do Poznania i Torunia, skąd udadzą się do Lublina, gdzie zwiedzą tamtejszą fabrykę aeroplanów, poczem wrócą do Estonii.

DEKORACYA OFICERÓW POLSK. LEGIĄ HONOROWĄ.

Paryż. P. A. T. Podczas manewrów prezydent Millerand udekorował gen. Sikorskiego wielkim krzyżem Legii honorowej (grand officier) oraz pułkowników: Kasprzyckiego i Matuszewskiego krzyżami Legii honorowej.

PRZYSZŁE UPOSAŻENIE SĘDZIÓW.

Warszawa. (Telef. wł). Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt ustawy o wynagrodzeniu sędziów, którzy zostali podzieleni pod względem uposażenia na cztery grupy: sędziów pokoju, okręgowych, apelacyjnych i sędziów sądu najwyższego. Każdy z sędziów otrzymywać będzie wynagrodzenie zasadnicze, i dodatek za kierownictwo. Do wynagrodzenia stosowany będzie mnożnik zmieniający się co miesiąc.

USTALENIE POBORÓW URZĘDNICZYCH W PAŹDZIERNIKU.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny“ donosi, że Rada ministrów wyłoniła komisyę do ustalenia poborów urzędników i funkcyonaryuszy państwowych na październik.

RZEKOME SZPIEGOSTWO POLSKIE NA UKRAINIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa sowiecka komunikuje, jakoby ukraińskie władze wykryły i aresztowały organizacye rzekomo uprawiające szpiegostwo na korzyść Polski. W liczbie aresztowanych mają być koła przedstawicieli urzędowych, i funkcyonaryuszy przedstawicielstwa polskiego na Ukrainie. Prasa utrzymuje, jakoby aresztowani przyznali się do szpiegostwa, i zbierania wiadomości o stanie armii sowieckiej.

Kredyt dla Austryi uchwalono.

Genewa. P. A. T. Komisya, wyłoniona przez Radę Ligi dla spraw Austryi, po przeprowadzonych badaniach, doszła do wniosku, że Austryi może być przyznany kredyt 15 milionów funtów szterlingów bez wszelkiego ryzyka. Powyższa suma odpowiada tej kwocie, jaką określi kanclerz austryacki, jako wystarczającą dla sanacyi stosunków w Austryi.

Propozycye, co do obcej kontroli nad dochodami Austryi, nad cłami i t. d., komisya odrzuciła, jako naruszające prawa suwerenne Austryi. Obecnie chodzi o to, które państwo obejmie gwarancyę w związku z tymi kredytami.

Wiedeń. PAT. „Mittagspost“ donosi, iż jest już pewnem, że Szwajcarya, Włochy, Czechosłowacya obejmą gwarancyę za kredyty dla Austryi w sumie 15 milionów funtów szt. Prawdopodobne i Francya przyłączy się do tej gwarancyi. Banki amerykańskie wezmą udział w akcyi kredytowej.

Węgry przyjęte do Ligi dzięki Polsce.

Genewa. (A. W.) Wczoraj obradowała komisya VI-ta w sprawie przyjęcia Węgier do Ligi narodów. Przewodniczący podkomisyi oświadczył się za przyjęciem Węgier do Ligi wobec wystosowanego oświadczenia hr. Banffyego, w którem zaznaczył ten, że Węgry są gotowe dotrzymać swoich międzynarodowych zobowiązań we wszystkich kierunkach.

Po przemówieniach del. angielskiego i czeskiego, wniosek delegata Polski, Askenazego, o przyjęcie Węgier w poczet członków Ligi został przyjęty przez aklamacyę.

Niemcy szukają oparcia w Rosyi sowieckiej

Warszawa. (Telef. wł.) Otrzymano świeżo w Warszawie dzienniki rosyjskie, w których ogłoszony jest następujący komunikat:

Dnia 26 sierpnia niemiecki charge d'affaires zjawił się u zastępcy komisarza ludowego, tow. Karachana, któremu z polecenia swego rządu złożył następujące oświadczenie: Przedstawiciele wszystkich niemieckich związków zawodowych i związków pracowników oświadczyli dnia 24 sierpnia kanclerzowi Rzeszy, że wskutek katastrofalnego upadku marki niemieckiej, dla szerokich kół niemieckich pracujących wytworzyły się niemożliwe warunki bytu. Gospodarstwo narodowe w kraju stoi przed katastrofą. W Niemczech zaczyna się uczuwać najsilniej brak środków płatniczych. Obecnie rząd niemiecki czyni wszystko, co jest w jego mocy, dla przeprowadzenia polityki wykonania traktatu wersalskiego.

Wyżej przytoczone oświadczenie Związków zawodowych, które były najpewniejszą podporą tej polityki, wykazuje niezbędność natychmiastowej interwencyi państw akredytowanych. Niemiecki kanclerz Rzeszy w ostatniej chwili zwrócił uwagę rządów ententy na wytworzone położenie. Ja będę p. zastępcy komisarza ludowego wdzięczny, jeżeli pan podejmie kroki, aby ciężkie i poważne położenie — w jakiem się znalazł naród niemiecki, pomimo swej woli i pomimo swego wysiłku — drogą odpowiednich zarządzeń pańskiego rządu jak najlepiej wyjaśnione zostało narodowi rosyjskiemu.

Tow. Karachan oświadczył w odpowiedzi, że nie może być wątpliwości co do uczuć sympatyi, jakie naród rosyjski żywi dla Niemiec i jego mas pracujących przez wytworzoną sytuacyę. Tow. Karachan wyraził pewność, że umowa, zawarta w Rapallo na podstawach równouznania i wzajemnego szacunku, wytworzy warunki od odbudowy i wzmocnienia trwałego związku ekonomicznego pomiędzy Rosyą a Niemcami. Ta umowa zasługuje na uwagę, ponieważ, dzięki niej, tak Rosya swojem bogactwem, jak i Niemcy swą pracą techniczną znajdą siłę dla wzajemnej odbudowy gospodarczo-finansowej.

Tegoż dnia oświadczenie niemieckiego charge d'affaires podano do wiadomości rządowi sowieckiemu.

Anglia spłaci swoje długi w Stan. Zjedn.

Wiedeń. PAT. „N. Fr. Presse“ cytuje informacye paryskiego „New York Heralda“ z Waszyngtonu, że tamtejsze ministerstwo skarbu komunikuje, iż Anglia zamierza uregulować swoje długi w Stanach Zjednoczonych niezależnie od sytuacyi w Europie. Rząd angielski oświadczył, że rozpocznie spłatę długów dnia 15 października, tj. w terminie, w którym są płatne procenty roczne, wynoszące 125 milionów dolarów. Angielska komisya dla sprawy długów oczekiwana jest w Waszyngtonie z końcem tego miesiąca, a rokowania mają się rozpocząć 4 października.

Ministerstwo skarbu Stanów Zjednoczonych donosi dalej, że otrzymano świeżo informacye co do projektów Francyi w kwestyi jej długów w Stanach Zjednoczonych.

Walki nawet w Dublinie.

Londyn. PAT. Wolff. W Dublinie przyszło wczoraj do poważnych walk karabinowych. W nocy centrala elektryczna była w rękach powstańców.

Dublin. PAT. (WBK). Powstańcy po gwałtownej walce zostali wyparci z wszystkich budynków, do których wtargnęli.

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) Korespondent „AW“ z pogranicza nad Zbruczem donosi: W celu szybkiego zrusyfikowania Ukrainy, władze sowieckie zarządziły planowe i przymusowe wywożenie dzieci polskich w głąb Rosyi. Akcyę tę przeprowadza się pod pozorem wychowania dzieci w zakładach naukowych, w rzeczywistości jednak dzieci wywożone skazuje się na głód i nędzę, powodujące ich śmierć masową. W miejsce wywożonych dzieci sprowadzają władze sowieckie na Ukrainę dzieci z rdzennie rosyjskich gubernii. Wedle obliczeń Komitetu pomocy głodnym w Kijowie, do końca maja b. r. przybyło na Ukrainę 36.000 dzieci, które rozmieszczono w poszczególnych miastach. Do dzisiaj liczba tychże znacznie wzrosła, w ostatnich miesiącach przybywały bowiem nowe znaczne transporty dzieci rosyjskich.

Genewa. (A. W.) Przeszło 100 miast i związków niemieckich Czecho-słowacyi, wniosło do Ligi narodów protest w sprawie wywłaszczania niemieckiej własności w Czecho-słowacyi.

Berlin. (A. W.) Jak donoszą z Darmstadtu, 14 b. m. wybuchł rano olbrzymi pożar w słynnej fabryce chemikaliów E. Mercka. Szkoda idzie w dziesiątki milionów.

Paryż. A. W. „Journee Industrielle“ donosi, że spotkaniu Poincarego z Loucherem, z b. ministrem dla odbudowy w gabinecie Brianda, przypisują tutaj wielkie znaczenie. Loucheur wstąpi prawdopodobnie do gabinetu Poincarego, w którym nastąpią jeszcze liczne zmiany. Będzie to dowodem, że komisya reparacyjna stała się niepopularną.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ nr. 37 z dn. 9 września b. r. (og. zbioru nr. 3.278) zawiera, między innemi, interesujący artykuł wstępny pióra Z. Dębickiego p. t. „Prostota a prostactwo“, którego aktualny temat nie dał się, niestety, wyczerpać, nawet w przybliżeniu, na trzech szpaltach. Dalej spotykamy bogato ilustrowany artykuł — o gdańskiej fundacyi Uphugenów — Bolesława Bourdona, który daje zajmujący i pouczający opis tej artystycznej siedziby bogatego a smakiem obdarzonego kupca gdańskiego. Pozatem mieści ten numer dalsze ciągi: „Państwo a młode narody“ A. Szelągowskiego, „Fanaberye masońskie“ B. Janusza i „Bunt“ Reymonta. Osobny artykulik (z ilustracyami) poświęca E. Woroniecki „Sztuce p. Niny Aleksandrowiczowej“.

Działu ilustracyjnego dopełniają fotografie aktualne „Z chwili“ oraz reprodukcya obrazu W. Kossaka pt. „Śmierć Sowińskiego“, ofiarowanego przez artystę na rzecz loteryi mającej pomnożyć fundusze komitetu, który zawiązał się celem wzbogacenia Muzeum Wojsk. 12-tu obrazami pendzla Kossaka ze scenami z dziejów oręża polskiego.

MACIEJ WIERZBIŃSKI: „Szalony rok“, powieść historyczna z r. 1848. Poznań, nakład Księgarni św. Wojciecha.

Rewolucya w roku 1848 na terenie Wielkopolski, formowanie wojska polskiego, entuzyazm wśród obywateli — oto tło tej powieści, na którem rozwija się nikła nić romansu między Ewą, młodziutką panną dworską, a Wosiem, studentem — wśród nich przewija się groteskowa postać hrabiego Kajetana Orłowicza, może najpiękniejsza i najszczęśliwiej pod względem artystycznym nakreślona. Sceny batalistyczne, obrona dworu w Rozalinie przed żołdactwem pruskiem, obraz obozu w miasteczku Miłosławiu, wiece w Trzemiesznie, pożar Książa i wreszcie bitwa naszkicowane są bardzo słabo i bez rozmachu, postacie zaś, z wyjątkiem hr. Orłowicza, Ewy i opoja Tytusa, który jest anemicznym prawnukiem Zagłoby, wyszły blado. Powieść zamierzoną była na wielką skalę — autor celu nie osiągnął, dał zaledwie lekturę dla młodzieży, bez głębszych wzruszeń artystycznych. a. w.

GNATOWSKI JAN KS.: „Z Polski do Rymu. Papież Pius XI“. Warszawa-Kraków, 1922. Tłocznia Łazarskiego w Warszawie. 8-o, str. 120. (Z portretem monsign. Ratti, jako nuncyusz w Warszawie).

PUZYNA JÓZEF: „Po drodze“. Poezye (1895—1921). Warszawa-Kraków, 1922. Druk W. Anczyca. 8-o, str. 215.

KASTERSKA MARYA. „Poezye“. Warszawa-Kraków. Druk W. L. Anczyca. 8° str. 61.

GRABIEC J. „Jak odzyskaliśmy wolną Ojczyznę i jak obroniliśmy ją przed wrogiem.“ Warszawa. 1921. Nakł. Biura propagandy wewnętrznej. Druk L. Bogusławskiego. 8° str. 144.

Wiadomości gospodarcze.

ZBIORY W POLSCE. A. W. podaje: Wedle wiadomości, zasięgniętych z Ministerstwa rol. i dóbr państw., urodzaje w Polsce przedstawiają się, jak następuje: Obszar zasiewów: pszenica ozima 1,037.531 hekt., wydajność: 11,8 ctm., żyto 4,382.124 hekt. — ozime 12.2, jare 8.9, owies 2,313.947 hekt. — 11.5, ziemniaki 2,147.031 hekt. — 131.12, buraki cukrowe 107.191 hekt. — 229.7, jęczmień 1,113.513 hekt. — ozimy 12.2, jary 12.4.

Przypuszczalne zbiory: ziemniaków około 20 milionów tonn, buraków cukr. 2 i pół mil. tonn, pszenicy 1,000.219 tonn, żyta 5,000.330 tonn, jęczmienia 1,000.380 tonn.

PRZYSZŁA WALUTA GDAŃSKA. Senator dr. Volkmann, który 12 bm. powrócił z Genewy, udzielił przedstawicielowi D. N. Nachrichten wyjaśnień co do uchwały komisyi finansowej Ligi Narodów, w sprawie waluty gdańskiej. Zdaniem dra Volkmanna poruszenie problemu waluty gdańskiej na obecnej sesyi Ligi Narodów jest tylko próbą pominięcia przez Ligę Narodów sprawy natychmiastowej pomocy finansowej dla Gdańska. Komisya Ligi odrzuciła wniosek wysokiego komisarza Hackinga, aby upoważniono Bank Rzeszy do eskontu gdańskich bonów skarbowych. Zdaniem dr. Volkmanna na odrzucenie tego wniosku wpłynęły momenty polityczne, gdyż Liga Nar. nie chciała dopuścić do zwiększenia się wpływów Rzeszy niemieckej na Gdańsk. Dalej odrzucono projekt wprowadzenia własnej waluty gdańskiej, jak również przyjęcia marki polskiej. Za nadające się do dyskusyi uznała Liga Nar. jedynie oparcie się Gdańska o wysokowartościową walutę zagraniczną. Zdaniem dr. Volkmanna wprowadzenie w Gdańsku waluty wysoko-wartościowej, wprowadzi bezrobocie, pozbawi wielkie przedsiębiorstwa gdańskie nabywców, a nadto zuboży ludność gdańską, której majątki w markach niemieckich bardzo znaczne stałyby się małemi, przy przeliczeniu ich na walutę złotą.

KURS WALUT OBCYCH, wedle szacowań Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej z soboty, dnia 16 b. m., wynosił: dolary amerykańskie 6866—6940 m., dolary kanad. 6702—6830 m., funty szterlingi 30.700 m., franki szwajc. 1310 m., franki franc. 520 m., franki belg. 488 m., liry 288 m., leje 33 m., korona szwedzka 1803, m., korona duńska 1473, korona norw. 1109 m., korona czeska 208 m., marka niem. 4 m. 40 fen.

GIEŁDA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 16 b. m.: Berlin 0.36 i pół, Holandya —, Nowy Jork 535.75, Londyn 2368, Paryż 40.75, Medyolan 22.45, Praga 17.45, Budapeszt 0.21, Zagrzeb 1.60, Sofia 3.200, Warszawa 0.08, Wiedeń 0.00$^{3}/_{4}$, austr. korona stempl. 0.00$^{7}/_{8}$.

Warszawa. PAT. Giełda. Milionówka: trans. 1555, sprzedaż —.—

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 7125, 7325, 7150, sprzedaż 7970, kupno 7130, marki niemieckie trans. 4'92 i pół, 5'05.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hałoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.